

# Adam Wojtczak

---

## Różaniec - modlitwa maryjna o sercu chrystologicznym

---

Collectanea Theologica 73/4, 75-99

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADAM WOJTCZAK, OBRA

## RÓŻANIEC – MODLITWA MARYJNA O SERCU CHRYSOLOGICZNYM

Obchody Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 były opatrnościowym doświadczeniem dla Kościoła. Zainspirowały go przede wszystkim do refleksji nad własną tożsamością i kształtem odnowy, dzięki której będzie mógł z nową energią i entuzjazmem podejmować postannictwo ewangelizacyjne. Istota dziedzictwa Jubileuszu jest skupiona wokół samego Chrystusa. Streszcza się w wezwaniu, by kontemplować Jego oblicze, to znaczy „poznawać [Go], kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem”<sup>1</sup>. Po celebracji Jubileuszu nadszedł czas, by czerpać ze skarbcza otrzymanej łaski, przekładając ją na język konkretnych postanowień i programów działania. Kiedy przed Kościołem otwiera się nowy etap drogi, Jan Paweł II przywołuje w liście apostoelskim *Novo millennio ineunte* zaproszenie Jezusa, by wypłynąć na głębie: „Duc in altum” (Łk 5, 4). Piotr i jego pierwsi towarzysze zaufali w pełni słowom Mistrza i zarzucili sieci. „Skoro to uczynili, zagarnęli (...) wielkie mnóstwo ryb” (Łk 5, 6). Podobnie „Duc in altum” Kościoła u progu trzeciego tysiąclecia mierzy się zdolnością chrześcijan ku „głębszemu poznaniu tajemnicy Boga – to jest Chrystusa”, w którym „wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte” (Kol 2, 2-3). Zaś do każdego z nich skierowane jest gorące życzenie płynące z Listu do Efezjan: „Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani (...) zdołali (...) poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą” (Ef 3, 17-19).

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *List apostoelski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 „Novo millennio ineunte”*, Poznań 2001, nr 29.

Jan Paweł II, po rozważaniach podjętych w liście apostolskim *Novo millennio ineunte*, w którym wezwał wierzących, by po doświadczeniach jubileuszowych „na nowo rozpoczynać od Chrystusa” odnowę życia chrześcijańskiego, odczuł potrzebę rozwinięcia pogłębionej refleksji o modlitwie różańcowej, dając tym samym maryjne ukoronowanie chrystologicznemu przesłaniu Jubileuszu. Uczynił to w liście apostolskim o różańcu *Rosarium Virginis Mariae* skierowanym do biskupów, duchowieństwa i wiernych 16 października 2002 r. Naczelne przesłanie papieskiego dokumentu głosi, że różaniec, „choć ma charakter maryjny, jest modlitwą o sercu chrystologicznym”<sup>2</sup>, ponieważ za odmawianymi *Ave Maria* kryją się najważniejsze wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa.

Na kolejnych stronach podejmiemy próbę naświetlenia przedłożonej prawdy, aby pomóc w głębszym jej zrozumieniu i skuteczniejszym wprowadzeniu w życie. Modlitwa, tak popularna, a równocześnie bogata w teologiczną treść, zasługuje, by osoby i wspólnoty chrześcijańskie ponownie ją odkryły oraz autentycznie i poprawnie przeżywały. W celu lepszej eksplikacji podjętego tematu będą uwzględnione, oprócz Listu apostolskiego Jana Pawła II o różańcu, także inne teksty Magisterium Kościoła traktujące o naturze i odnowie pobożności maryjnej.

### Zwiastuny chrystologicznej odnowy modlitwy różańcowej

Modlitwa różańcowa, praktykowana nieprzerwanie od wieków i zalecana wielokrotnie przez Magisterium Kościoła, jest jedną z najbardziej znanych i ulubionych form modlitwy maryjnej. Jej początki, rozwój i różne kształty, odpowiadające zawsze duchowi danej epoki, pochodzą z różnych stuleci. Trudno w sumie ustalić datę jej historycznej genezy. Prawdopodobnie prawnikiem różańca jest zwyczaj mnichów egipskich z pierwszych wieków chrześcijaństwa, którzy liczyli odmawiane modlitwy za pomocą ziaren zboża lub małych kamyczków. Powtarzaną wówczas modlitwą było najczęściej *Ojcze nasz*. Od XII w. rozpowszechnia się coraz bardziej modlitwa *Zdrowaś Maryjo*. Dołącza się do niej niekiedy także odmawianie *Ojcze nasz*. W praktyce dominikanów i kartuzów wzbogaca się ona o kolejny

<sup>2</sup> Tenże, *List apostolski o różańcu „Rosarium Virginis Mariae”*, Poznań 2002, nr 1.

istotny element, mianowicie o dodawaną do modlitwy ustnej kontemplację podstawowych prawd wiary. Przyjęte w naszych czasach rozważanie piętnastu tajemnic z życia Jezusa i Jego Matki pochodzi z drugiej połowy XV w. Po zwycięstwie nad Turkami w bitwie morskiej pod Lepanto w 1571 r. Pius V przypisał ratunek chrześcijaństwa wstawiennictwu Maryi, uproszonemu modlitwą różańcową, ustalił wówczas definitywnie jej formę, wyznaczył 7 października na święto różańcowe i udzielił modlącym się odpustu zupełnego<sup>3</sup>.

Nie zawsze jednak udawało się na przestrzeni wieków zachować w teologii i praktyce duszpasterskiej Kościoła chrystologiczną przejrzystość modlitwy różańcowej. W oficjalnych wypowiedziach Kościoła z reguły nie znajdujemy pogłębionej doktryny teologicznej na jej temat, a tylko ogólne podkreślenie jej wartości duchowej i zachęty do odmawiania w trudnych czasach, szczególnie w celu wypraszania pokoju w świecie. Wprawdzie w minionych wiekach dokumenty papieskie o różańcu nie pomijały całkowicie jego chrystocentrycznego wymiaru, czego przykładem może być encyklika Leona XIII *Supremi apostolatus officio* z 1883 r.<sup>4</sup>, podobnie list apostolski Jana XXIII *Marialis Rosarii* z 1961 r.<sup>5</sup>, czy też encyklika Pawła VI *Christi Matri* z 1966 r.<sup>6</sup>, to jednak zbyt zdawkowe i marginalne potraktowanie go sprawiało, że pozostawał w świadomości religijnej wierzących raczej w cieniu. Czasami pojawiali się nawet tacy, którzy w ogóle odmawiali mu charakteru chrystologicznego. Dla nich był on wyłącznie modlitwą maryjną. Ten stan rzeczy nie odpowiadał jednak pobudkom, które zadecydowały o powstaniu i szerzeniu się różańca. R. Scherschel szczegółowo wykazuje, że w jego genezie chrystocentryzm pełnił rolę decydującą, a cześć oddawana Maryi była tylko wpleciona w uwielbianie Chrystusa<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Obszerne i ciekawe refleksje na temat genezy różańca przedstawia R. Scherschel, *Różaniec – modlitwa Jezusowa Zachodu*, Poznań 1988; por. też J. Sroka, *Liturgiczna droga odnowy kultu maryjnego*, w: S. C. Napiórkowski (red.), *Nauczycielka i Matka. Adhortacja Pawła VI „Marialis cultus” na temat rozwoju należycie pojętego kultu maryjnego. Tekst i komentarze*, Lublin 1991, s. 312-313; A. Klein, *Modlitwa różańcowa*, w: W. Beinert (red.), *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, Warszawa 1992, s. 287-288.

<sup>4</sup> Leon XIII, *Encyklika „Supremi apostolatus officio”*, w: *Acta Leonis XIII*, 3/1884, s. 280-289.

<sup>5</sup> Jan XXIII, *List apostolski „Marialis Rosarii”*, AAS 53 (1961) nr 12, s. 641-647.

<sup>6</sup> Paweł VI, *Encyklika „Christi Matri”*, AAS 58 (1966) nr 11, 745-749.

<sup>7</sup> R. Scherschel, *Różaniec – modlitwa Jezusowa Zachodu*, s. 13-14, 158-161; por. W. Baier, *Der Rosenkranz – das Jesusgebet des Westens. Zum gleichnamigen Buch von Rainer Scherschel*, *Geist und Leben* 53 (1980) 2, s. 151-152.

Wspomniane uwarunkowania sprawiły, że w pierwszej połowie XX w. różaniec zaczął przeżywać poważny kryzys. Wyniknął on nade wszystko z faktu, że podczas odmawiania go zbyt słabo dostrzegano Chrystusa, a więc nie angażowano się wewnątrznie w Jego zbawcze dzieło, nie utrzymywano i nie rozwijano z Nim przyjaźni. W związku z tym postawiono modlitwie różańcowej zarzut monotonii i mechaniczności. Jej przeciwnicy powoływali się nawet na Pismo Święte, które mówi: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani” (Mt 6, 7). W odpowiedzi obrońcy różańca próbowali zapobiegać atakowanej monotonii przez wprowadzanie nowego sposobu jego odmawiania. Słynne stały się zwłaszcza próby dominikanów Enarda i Hugona, którzy skrócili *Zdrowaś Maryjo* tylko do pierwszej części (biblijnej), a przedłużyli rozważanie tajemnic chrystologicznych. Ich wersja różańca zawierała cztery elementy: czytanie Pisma Świętego, medytację, modlitwę ustną i kontemplację. Zasugerowali ponadto nieco inny rozstaw części różańca. W miejsce tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych wprowadzili następujące grupy misteryjne: pierwsza z nich pokrywa się z tajemnicami radosnymi; druga obejmuje chrzest Jezusa w Jordanie, wesele w Kanie Galilejskiej, błogosławieństwa, przemienienie i uroczysty wjazd do Jeruzolimy; na trzecią zaś składają się ostatnia wieczerza, męka, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i paruzja. Przedłożony schemat nie był bezwzględnie obowiązujący, lecz raczej orientacyjny i dopuszczał możliwość jeszcze innego ułożenia tajemnic Chrystusowych<sup>8</sup>.

Zaproponowane zmiany układu modlitwy różańcowej – w ocenie J. Sroki – wywołały „małą wojnę różańcową” o naturę tej modlitwy, jej formę i prawo do tak daleko idących adaptacji<sup>9</sup>. Spory i dyskusje zakończył dopiero autorytatywny głos papieża Pawła VI, który w 1969 r. wydał adhortację apostolską *Recurrens Mensis October*, upoważniającą kompetentne władze kościelne do szukania innych form różańca dostosowanych do wymagań naszych czasów. Przy okazji podkreśla ona jego chrystocentryczne ukierunkowanie i wskazuje, że zażyła bliskość z Maryją na modlitwie pozwala lepiej

<sup>8</sup> J. Sroka, *Liturgiczna droga odnowy kultu maryjnego*, s. 313-314.

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 314.

poznać i pokochać Jezusa<sup>10</sup>. W ślad za pouczeniem papieskim idą Międzynarodowe Kongresy Różańcowe i Międzynarodowy Ośrodek Modlitwy Różańcowej. Uświadamiają one, że istotą modlitwy różańcowej jest kontemplacja Jezusa i Jego Matki. Ona uczy rozważać i przeżywać tajemnice życia Syna jakby swoim sercem. Dzięki temu ożywia się wiara chrześcijan i kształtuje ich życie zgodnie z Ewangelią<sup>11</sup>.

Teologicznie pogłębianą doktrynę modlitwy różańcowej zamieścił Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* z 1974 r. Jest ona najpełniejszą w historii chrześcijaństwa wypowiedzią Kościoła na temat pobożności maryjnej w ogóle i przedłużeniem nauczania II Soboru Watykańskiego o miejscu Matki Pana w kulcie chrześcijańskim. Tekst papieski nie ogranicza się do prostych zachęt, lecz wysuwa konkretne zasady, którymi musi się kierować autentyczny i zdrowy kult maryjny. W ten sposób przeobraża się *Marialis cultus* z dokumentu duszpasterskiego w doktrynalny, którego zamierzenia są wyraźnie reformatorskie w ważnej dziedzinie życia kościelnego. Papież przemawia nie tylko do biskupów odpowiedzialnych za życie religijne Ludu Bożego, ale również do teologów, których zadanie sprowadza się do wskazania podstaw i określenia natury kultu maryjnego. Z naciskiem przypomina, że winien się on odznaczać wymiarem chrystologicznym, od którego nigdy nie wolno mu odejść bez groźby zagubienia swojej własnej natury. „W Maryi Pannie – czytamy w adhortacji – wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy”<sup>12</sup>. Słowa te wyrażają nierozzerwalny związek Maryi z Chrystusem, w którym jest On źródłem wielkości i godności Matki, i zarazem osobowym centrum Jej odniesienia. Pawłowi VI chodzi o naukę wiary, zawartą w Objawieniu i wypowiedzianą w dogmacie, która uzasadnia kult maryjny i ugruntowuje jego związek z chrystologicznym centrum. Chrześcijańskie prawo wiary domaga się, żeby kościelne prawo modlitwy żyło i rozwijało się w swej mocy odnośnie do Matki Jezusa. Z tej właśnie racji należy popierać taką orientację pobożności, która istotę dostrzega w życiu Jezusa Chrystusa, a dopiero

<sup>10</sup> Paweł VI, *Adhortacja apostolska „Recurrens Mensis October”*, AAS 61 (1969) nr 11, s. 652.

<sup>11</sup> Por. Sz. Niezgodna, *Dynamizm Apostolstwa Różańcowego w świecie*, Homo Dei 42 (1973) nr 3, s. 226; tenże: *V Międzynarodowy Kongres Różańcowy*, Homo Dei 46 (1977) nr 1, s. 73.

<sup>12</sup> Paweł VI, *Adhortacja apostolska o należytych kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny „Marialis cultus”*, nr 25, w: *Nauczycielka i Matka*, s. 31.

wewnątrz tego życia znajduje odpowiednią postawę względem Maryi. Ona jest zawsze pokorną Służebnicą Pana<sup>13</sup>.

Przedłożona w *Marialis cultus* chrystologiczna zasada odnowy kultu maryjnego okazuje się wyjątkowo trafnym przedsięwzięciem. W części końcowej dokument papieski odnosi ją dość obszernie do modlitwy różańcowej. Jej centrum stanowią dwie nierozdzielne tajemnice wiary: „Jezus Syn Boży” i „Jezus Syn Dziewicy Maryi”. Każde więc powtarzane *Zdrowaś Maryjo*, złożone z pozdrowienia anielskiego, słów św. Elżbiety i pokornej modlitwy Kościoła, jest tłem do kontemplacji zbawczych tajemnic Chrystusa, w których Jego Matka miała swój niepowtarzalny udział. „Różaniec bowiem z natury swej domaga się odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i jakby z zatopioną w myślach powolnością, by przez to modląc się łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważanych jakby sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu, i by otwarte zostały niezgłębione tych tajemnic bogactwa”<sup>14</sup>. W tym sensie celem ostatecznym modlitwy różańcowej jest uwielbienie Chrystusa, do którego Maryja otwiera nam drogę. A „zatem różaniec – podsumowuje Paweł VI – ponieważ opiera się na Ewangelii i odnosi się, jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i odkupienia ludzi, trzeba uważać za modlitwę, która w pełni posiada znamię chrystologiczne”<sup>15</sup>.

Różaniec skoncentrowany na zbawczym misterium Chrystusa ma również wartość egzystencjalną. Rozważanie tajemnic Chrystusowych nie pozwala pozostać obojętnym na wezwanie Jezusa: „Pójdź za Mną!”, lecz włącza człowieka w życie, mękę i uwielbienie Pana w chwale: „Różaniec przez pobożne rozmyślanie przywodzi modlącemu się na pamięć te (...) tajemnice i pobudza jego wolę do czynienia z nich norm życia”<sup>16</sup>. Kto we właściwy sposób odmawia różaniec, czuje się sam „dotknięty” – poruszony i włączony w kolejne dziejów życia Zbawiciela. Zaczyna spoglądać głębiej na własne życie. W modlitwie uczy się przeżywać je po Chrystusowemu. W ten sposób, przez różańcową medytację, wchodzi niemal niepo-

<sup>13</sup> T. Łukaszuk, *Chrystocentryczna zasada odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka*, s. 167-189.

<sup>14</sup> Paweł VI, *Adhortacja apostolska „Marialis cultus”*, nr 47.

<sup>15</sup> *Tamże*, nr 46; por. F. Courth, *Marianische Gebetsformen*, w: W. Beinert, H. Petri (wyd.), *Handbuch der Marienkunde*, Regensburg 1984, s. 385.

<sup>16</sup> Paweł VI, *Adhortacja apostolska „Marialis cultus”*, nr 48.

strzeżenie w ślady życia samego Chrystusa, w którym raz na zawsze dla wszystkich ludzi wszystkich czasów zawarło się zbawienie. Oznacza to w sumie, iż dla odmawiającego różaniec łączność medytacyjna z Chrystusem, który stanowi serce tej modlitwy, wbrew wszelkim pozorom, jest łącznością w modlitwie Pańskiej, modlitwie chrystologicznej i prawdziwie ewangelicznej<sup>17</sup>.

Również Jan Paweł II od pierwszych dni swego pontyfikatu, z pozycji nie tylko nauczyciela, ale i świadka, podejmuje przy różnych okazjach – na podstawie linii teologicznych wyznaczonych przez II Sobór Watykański i adhortację *Marialis cultus* – próbę rewizji pobożności maryjnej, celem uzgodnienia jej z całością kultu chrześcijańskiego. Przewodnią rolą w tym względzie przysługuje encyklice *Redemptoris Mater* i *Katechezom maryjnym* wygłoszonym podczas śródowych audyencji. Przebija z nich silne przekonanie, że na kształtowanie autentycznej pobożności maryjnej najbardziej doniosły wpływ wywiera respektowanie prawdy o jej chrystologicznej koncentracji. W praktyce życia chrześcijańskiego wszelka cześć oddawana Maryi winna prowadzić bezpośrednio do uwielbienia Jej Syna. W konsekwencji „prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej jest (...) chrystocentryczne, co więcej, jest najgłębiej zakorzenione w trynitarnej tajemnicy Boga, związane z misterium Wcielenia i Odkupienia”<sup>18</sup>. Ponadto nie chodzi w nim – dodaje na innym miejscu papież – „o powierzchowne uczucie, lecz głęboki i świadomy związek, który każe chrześcijanom wszystkich czasów uciekać się do Maryi, aby wchodzić w głębsze zjednoczenie z Chrystusem”<sup>19</sup>.

W kontekście wypowiedzi na temat pobożności maryjnej Jan Paweł II zabiera chętnie i często głos na temat chrystologicznego wymiaru różańca. Od lat młodszych modlitwa ta zajmowała ważne miejsce w jego życiu. Towarzyszyła mu w chwilach radości i doświadczenia. Dzięki niej – jak sam zaświadcza – zawsze doznawał

<sup>17</sup> Por. S. Nowak, *Modlitwa różańcowa w Adhortacji Pawła VI „Marialis cultus”*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 27 (1974) nr 4-5, s. 271-272; J. Sroka, *Liturgiczna droga odnowy kultu maryjnego*, s. 315; H. Wolny, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela. Posoborowa ewolucja teologii kultu maryjnego w Polsce*, Opole 1995, s. 127-128.

<sup>18</sup> Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 157.

<sup>19</sup> Tenże, *Maryja w duchowości Kościoła*, w: tenże, *Katechezony maryjne*, Częstochowa 1998, s. 29; por. tenże, *Encyklika o Błogostawionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła „Redemptoris Mater”*, Watykan 1987, nr 30, 46.



otuchy<sup>20</sup>. Nie dziwi zatem fakt, że już w dwa tygodnie po wyborze na Stolicę Piotrową wyznaje: „Różaniec to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swojej prostocie i głębi zarazem. (...) Można powiedzieć, że różaniec staje się jakby modlitewnym komentarzem do ostatniego rozdziału konstytucji Vaticanum II *Lumen gentium*, mówiącego o przedziwnej obecności Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Oto bowiem na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego (*Ave Maria*) przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa. Układają się one w całość kształt tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych. Jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem poprzez – można by powiedzieć – Serce Jego Matki”<sup>21</sup>. Nieco później powraca do tej intuicji podczas modlitwy *Anioł Pański*: „Modlitwa różańcowa zanurza nas w tajemnicach Chrystusa, w Jego Wcieleniu, w Jego Męce, w Jego Święcie Paschy, a w portrecie naszej Matki daje nam doskonały wzór, jak przyjąć, jak zachować, jak żyć słowami i czynami Chrystusa, które zbawiają świat”<sup>22</sup>. Następnie, w jednej z katechez środowisk przypomina, że różaniec, „wzmacniając miłość ludu chrześcijańskiego do Matki Bożej, wyraźnie podporządkowuje modlitwę maryjną właściwemu celowi, jakim jest uwielbienie Chrystusa”<sup>23</sup>.

Na początku 25. roku pełnienia posługi Piotrowej Jan Paweł II wydaje osobny dokument o ewangelicznym charakterze różańca i jego chrystologicznym ukierunkowaniu. Już we wstępie list apostolski *Rosarium Virginis Mariae* zachęca „do kontemplowania oblicza Chrystusa w towarzystwie i w szkole Jego Najświętszej Matki”<sup>24</sup>. Odmawiać różaniec bowiem to nic innego jak kontemplować z Maryją piękno oblicza Chrystusowego i doświadczać głębi Jego miłości. Skupia on „w sobie głębię całego przesłania ewangelicznego, którego jest jakby streszczeniem. W nim odbija się echem modlitwa Maryi, Jej nieustanne Magnificat za dzieło odkupieńcze Wcielenia, rozpoczęte w Jej dziewiczym łonie”<sup>25</sup>. W tym sensie modlitwa ró-

<sup>20</sup> Tenże, *List apostolski o różańcu*, nr 2.

<sup>21</sup> *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. 1, Roma 1978, s. 75-76, cyt. za Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 2.

<sup>22</sup> Tenże, *Nieustanne przypomnienie odkupienia*, cyt. Za: P. Słabek (oprac.), *Nowy różaniec z Janem Pawłem II*, Kraków 2002, s. 12.

<sup>23</sup> Tenże, *Modlitwa do Maryi*, w: tenże, *Katechez maryjne*, s. 296.

<sup>24</sup> Tenże, *List apostolski o różańcu*, nr 3.

<sup>25</sup> *Tamże*, nr 1.

zańcowa staje się drogą Maryi, która „wyjaśnia «sekret», jak można łatwiej otworzyć się na głęboką i porywającą znajomość Chrystusa”<sup>26</sup>. „Jest to – tłumaczy nieco dalej papież – droga przykładu Dziewicy z Nazaretu, Niewiasty wiary, milczenia i słuchania. Jest to równocześnie droga pobożności maryjnej, ożywianej świadomością nierozzerwalnej więzi łączącej Chrystusa i Jego Najświętszą Matkę: tajemnice Chrystusa są również, w jakimś sensie, tajemnicami Maryi, nawet wówczas, gdy nie jest z nimi bezpośrednio związana, przez sam fakt, że żyje Ona Nim i dla Niego”<sup>27</sup>. Zresztą samo powtarzanie w *Zdrowaś Maryjo* słów anioła Gabriela („Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą” – Łk 1, 28) i św. Elżbiety („Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona” – Łk 1, 42) pobudza do szukania wciąż na nowo u Maryi, w Jej ramionach i sercu błogosławionego owocu Jej żywota, czyli Jezusa. Już te na wstępie zasygnalizowane intuicje papieskie upoważniają do stwierdzenia, że list apostolski *Rosarium Virginis Mariae* jest tekstem o teologicznej głębi, mądrości duszpasterskiej i szerokości ekumenicznego spojrzenia.

### Kontemplacja oblicza Chrystusa w szkole Maryi

Jan Paweł II dostrzega w ewangelicznej scenie Przemienienia Chrystusa ikonę chrześcijańskiej kontemplacji. Apostołowie obecni na górze Tabor wydają się porwani pięknem Odkupiciela. Podobnie wszyscy uczniowie, wpatrując się w Jego oblicze i otwierając na przyjęcie zbawczej tajemnicy, czerpią nowe moce życiowe i upodobniają się do Jego obrazu (por. 2 Kor 3, 18)<sup>28</sup>. Jednak niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa jest Maryja. Oblicze Syna – tłumaczy list apostolski – należy do Niej z wyjątkowego tytułu, ponieważ w Jej łonie się ukształtowało, biorąc od Niej również ludzkie podobieństwo, które wskazuje na jeszcze większą bliskość duchową. W rezultacie nikt nie oddawał się tak pilnie kontemplowaniu piękna oblicza Chrystusa, jak Jego Matka. Oczy Jej serca skupiały się na Nim już w chwili zwiastowania, gdy Go poczęła i w Betlejem, gdzie wydała Go na świat. Odtąd Jej spojrzenie już nigdy się od Niego nie

<sup>26</sup> *Tamże*, nr 24.

<sup>27</sup> *Tamże*.

<sup>28</sup> *Tamże*, nr 9.

odwróciło. Niekiedy było spojrzeniem pytającym, jak po Jego zagięciu w świątyni; innym razem przenikliwym, jak podczas wesela w Kanie Galilejskiej, lub pełnym bólu, zwłaszcza pod krzyżem. W wielkanocny poranek było to spojrzenie rozpromienione radością zmartwychwstania, a w dniu Pięćdziesiątnicy spojrzenie rozpalone wylaniem Ducha Świętego<sup>29</sup>.

Relacje ewangeliczne ukazują jednoznacznie Maryję, jak żyje z oczami utkwionymi w Chrystusie i skrzętnie skarbi sobie Jego słowa. Wspomnienia o Jezusie towarzyszyły Jej w każdej okoliczności i sprawiały, że często powracała myślą do przeróżnych chwil i wydarzeń swego życia u boku Syna. Wspomnienia te – zdaniem papieża – stanowiły swoisty różaniec, który nieustannie odmawiała w dniach swej pielgrzymki wiary na ziemi. Również wyniesiona do niebieskiej chwały przypomina Kościołowi tajemnice Syna, pragnąc, by je rozważano i aby dzięki temu mogły wydać z siebie zbawczą moc. Przez odmawianie różańca wierzący wnika w spojrzenie Maryi i żyje Jej wspomnieniami. Można z tego – za Janem Pawłem II – wyprowadzić wniosek, że różaniec, właśnie dlatego, że wychodzi z doświadczenia Maryi, jest modlitwą wyraźnie kontemplacyjną<sup>30</sup>. Pozbawiony tego wymiaru, okazałby się wyzuty ze swej natury. „Tylko doświadczenie milczenia i modlitwy – dopowiada list apostolski *Novo millennio ineunte* – stwarza odpowiednie podłoże, na którym może dojrzeć i rozwinąć się bardziej prawdziwe, adekwatne i spójne poznanie tajemnicy”<sup>31</sup>. Decydujące jest, że przez różaniec modlący się wstępuje do szkoły Maryi. Na kanwie powtarzanych słów *Zdrowaś Maryjo* przesuwają się przed jego oczami wiary główne momenty z życia Jezusa Chrystusa. Jakby obcował z nimi – sumuje *Rosarium Virginis Mariae* – „poprzez serce Jego Matki”<sup>32</sup>. Warto więc zatrzymać się nad myślą papieską, by wyłonić pewne aspekty modlitwy różańcowej, które lepiej wyrażają właściwy jej charakter kontemplacji chrystologicznej w towarzystwie Maryi.

<sup>29</sup> Tamże, nr 10.

<sup>30</sup> Tamże, nr 11.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, nr 19.

<sup>32</sup> Tenże, *List apostolski o różańcu*, nr 2; „Über die Betrachtung hinaus schafft das Wiederholen des Ave-Maria gleichsam einen marianischen Horizont, auf dem das Christusgeheimnis betrachtet wird. Dieser Horizont lädt ein zum Verweilen «in der Lebenssphäre Mariens, deren Inhalt Christus wird»”; F. Courth, *Marianische Gebetsformen*, s. 385.

## Wspominać Chrystusa z Maryją

Jan Paweł II jest przekonany, że kontemplować z Maryją oznacza przede wszystkim „wspominać”. Przy czym należy ten termin rozumieć w „biblijnym znaczeniu pamięci (*zakar*), która aktualizuje dzieła dokonane przez Boga w historii zbawienia. Biblia opisuje zbawcze wydarzenia, które mają punkt kulminacyjny w samym Chrystusie”<sup>33</sup>. Nie tylko należą one do „wczoraj”, ale są także „dziś” historii zbawienia, albowiem to, czego dokonał Bóg przed wiekami, nie dotyczy jedynie świadków owych wydarzeń, ale swym darem łaski dosięga ludzi wszystkich czasów. Aktualizacja misterii zbawczych urzeczywistnia się w sposób szczególnie w liturgii Kościoła. Wspominać je i rozważać znaczy tyle, co otwierać się na łaskę zbawienia, jaką Jezus Chrystus wysłużył dla nas przez swe misteria życia, śmierci i zmartwychwstania.

Jednak życie duchowe nie ogranicza się jedynie do udziału w liturgii, która – jako kult publiczny – jest zbawczym działaniem w pełnym tego słowa znaczeniu. Chrześcijanin powinien również „w ukryciu” modlić się nieustannie. Właśnie różaniec – wnosi papię – ze swą specyfiką przynależy do modlitwy nieustannej i „jako «medytacja» o Chrystusie z Maryją jest zbawienną kontemplacją. Zagłębianie się, tajemnica po tajemnicy, w życie Odkupiciela sprawia bowiem, że to, co On zdziałał, a liturgia aktualizuje, zostaje do głębi przyswojone i kształtuje egzystencję”<sup>34</sup>.

Maryja w kontakcie z Jezusem podejmowała nieustanny wysiłek zrozumienia tajemnicy swego Syna w kontemplacji i adoracji. Św. Łukasz wskazuje, że „chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2, 51). „Wszystkie te wspomnienia” – to znaczy wydarzenia zbawcze, których także była uczestniczką i świadkiem. Każdy dzień bliskości z Chrystusem stanowił dla Niej zachętę, żeby Go lepiej poznać oraz głębiej odkryć sens Jego obecności i misterium Jego Osoby. Już wydarzenia związane z poczęciem i narodzinami Mesjasza, o których zwiastowali pasterze, a jeszcze bardziej przepowiednia Symeona, były pełne tajemnicy. Dlatego budziły u ludzi zdziwienie, a nawet niezrozumienie. Ona zaś wnikała umysłem i sercem w te wydarzenia i odkrywała ich znaczenie. Również

<sup>33</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 13.

<sup>34</sup> *Tamże*.

niedługo później podejmowała wysiłek, by zrozumieć opatrnościową misję Syna. Szczególnym przedmiotem Jej refleksji były słowa, które dwunastoletni Jezus wypowiedział w świątyni jerozolimskiej: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49). Medytując o tym, Maryja próbowała dostrzec w zachowaniu Syna rysy ujawniające Jego podobieństwo do Tego, którego nazwał „swoim Ojcem” i zrozumieć znaczenie synostwa Bożego Jezusa. Z kolei podczas Jego publicznej działalności staje się wzorem słuchania słowa Bożego. Przyjmuje je „sercem szlachetnym i dobrym” (Łk 8, 15) oraz zachowuje. „Zachować słowa” znaczy dla Niej nie tylko nosić je pilnie w pamięci i rozważać, ale również przyjąć za normę oraz treść swego życia i postępowania<sup>35</sup>.

Co więcej, Maryja owocami swej kontemplacji dzieliła się z innymi. Już Ojcowie Kościoła IV w. (Efrem Syryjczyk, Ambroży) utrzymywali, że owoce swoich medytacji przekazała Ona pierwotnej wspólnotie chrześcijańskiej. W sposób wyjątkowy odnosi się do Niej formuła: *contemplata aliis tradere*. Również w modlitwie różańcowej uczy wspominać i wnikać w bogactwa słowa Bożego i misterium Chrystusa. Modlący się są tym samym zaproszeni do refleksji nad tajemnicą własnego życia, które – jak przypomina Apostoł Narodów – „jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3, 3). Kontemplacja różańcowa prowadzi w ostateczności do kształtowania chrześcijańskiej egzystencji, która w szkole Maryi może objąć nieoczekiwane moce zbawienia, promieniując miłością i pokojem Chrystusowym.

### Uczyć się Chrystusa od Maryi

„Chrystus – przypomina papież – jest Nauczycielem w całym tego słowa znaczeniu, jest objawiającym i samym Objawieniem”<sup>36</sup>. W rezultacie w uczeniu się Go nie chodzi tylko o poznawanie Jego przepowiadania, ale o nauczenie się Jego samego. Jeśli ze strony Boga sam Duch Święty jest Nauczycielem, który prowadzi do poznania pełnej prawdy o Chrystusie, to spośród istot stworzonych nikt lepiej nie zna Go jak Maryja, Jego Matka. Ona jest również

<sup>35</sup> Por. tenże, *Maryja w życiu ukrytym Jezusa*, w: tenże, *Katechezy maryjne*, s. 192-193; J. Kudasiwicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, s. 60-62.

<sup>36</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 14.

pierwszą uczennicą Chrystusa, która wnika w Jego słowa i czyny, by odkryć ich autentyczny sens. Z powyższych względów nikt tak jak Ona nie może wprowadzić w głęboką znajomość misterium Jego życia i zbawczego posłannictwa.

Przechodzić z Maryją przez poszczególne tajemnice różańcowe oznacza w Jej towarzystwie czytać Chrystusa, zgłębiać Jego tajemnice i starać się zrozumieć Jego przesłanie ewangeliczne. Już pierwszy ze znaków, jaki uczynił Jezus – przemienienie wody w wino na weselu w Kanie Galilejskiej – przedstawia Maryję właśnie w roli nauczycielki, gdy zachęca sługi do wykonania poleceń Chrystusa. Słowami „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5) wzywa ich na trudne ścieżki Ewangelii. Maryjne przesłanie jest zbieżne ze słowami Jej Syna, który powiedział do swoich uczniów: „Uczcie je [narody] zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 20). Wolą Jezusa jest, by Jego uczniowie zachowywali całą dobrą nowinę o zbawieniu. W Ewangelii nie można przebierać. Maryja, podobnie jak Jej Syn, domaga się i uczy ewangelicznego radykalizmu. Jej droga jest wąską i stromą drogą ewangeliczną. O tej podstawowej prawdzie pobożności maryjnej przypomniał Paweł VI: „Przede wszystkim jednak domaga się, by kult Najświętszej Dziewicy został przeniknięty i wypełniony najważniejszymi treściami orędzia chrześcijańskiego, iżby chrześcijanie, czcząc Stolicę Mądrości, sami w zamian za to zostali oświeceni światłem Słowa Bożego i nakłonieni do postępowania według nakazów Mądrości Wcielonej”<sup>37</sup>.

Rolę nauczycielki spełnia Maryja również wobec uczniów po wniebowstąpieniu Jezusa, gdy oczekuje z nimi na zesłanie Ducha Świętego i umacnia ich w pierwszej misji. Jej obecność w wieczniku jest służebna i modlitewna. Obraz modlącego się wraz z Nią Kościoła o dar Ducha stanowi interesującą lekcję, która podkreśla prymat modlitwy przed działalnością apostołską. Uszanowali to ewangeliczne prawo apostołowie. Właśnie dlatego po pożegnaniu Chrystusa nie rzucili się w ewangelizacyjny aktywizm, lecz udali się z Maryją na modlitwę, oczekując na Bożą „moc z wysoka”.

Szkoła Maryi – kontynuuje Jan Paweł II – okazuje się tym skuteczniejsza, jeśli weźmie się pod uwagę, że prowadzi ją Ta, która

<sup>37</sup> Paweł VI, *Adhortacja apostołska „Marialis cultus”*, nr 30; por. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, s. 149-150.

wyprasza „dla nas w obfitości dary Ducha Świętego, a zarazem daje nam przykład owej «pielgrzymki wiary», w której jest niezrównaną Mistrzynią”<sup>38</sup>. Wiara pozwalała Jej przyjąć i zrozumieć znaczenie słów Chrystusa wcześniej i lepiej od Jego uczniów, którzy często nie mogli pojąć nauczania, zwłaszcza odnoszącego się do zapowiadanych wydarzeń paschalnych. Dlatego też maryjne pielgrzymowanie wiary jest dla odmawiających różaniec punktem odniesienia, aby dostrzegali w Niej Gwiazdę Przewodnią. Wierząc już od Zwiastowania Bożemu przesłaniu i przylegając w pełni do Osoby Syna, Maryja uczy ufnego słuchania Zbawiciela, aby odkryć w Nim słowo Boże, które przemienia i odnawia. Uczy też całkowitego zawierzenia obietnicom Chrystusa i „przeżywania wiary jako doświadczenia zmuszającego do wysiłku i zaangażowania, które na każdym etapie życia i w różnych sytuacjach wymaga odwagi i wytrwałości”<sup>39</sup>, celem dochowania wierności Chrystusowi, w oczekiwaniu na błogosławieństwo obiecanie przez Niego tym, którzy słuchają Jego słów i zachowują je. W sumie – konkluduje papież – Maryja zachęca wobec każdej tajemnicy swego Syna, „jak to było przy Zwiastowaniu, do zadawania z pokorą pytań, które otwierają na światło, by na koniec okazać zawsze posłuszeństwo wiary: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa» (Łk 1, 38)”<sup>40</sup>.

### Upodabniać się do Chrystusa z Maryją

Pragnienie coraz pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa stanowi sedno programu życia chrześcijańskiego. Apostoł Narodów streszcza jego cel w następujących słowach: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk” (Flp 1, 21) i na innym miejscu „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). A zatem chrześcijanin to człowiek, który żyje dla Chrystusa, w Chrystusie, z Chrystusem i przez Chrystusa. Już sakrament chrztu św. zawiązuje między nimi jedność, wspólnotę życia. Musi jednak jej „odpowiadać droga coraz większego upodabniania się do Niego [Chrystusa], które winno coraz bardziej ukierunkowywać postępowanie ucznia zgodnie z «logiką» Chrystusa: «To dążenie

<sup>38</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 14.

<sup>39</sup> Tenże, *Wpływ Maryi na życie duchowe Kościoła*, w: tenże, *Katechez maryjne*, s. 34.

<sup>40</sup> Tenże, *List apostolski o różańcu*, nr 14.

niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie» (Flp 2, 5)<sup>41</sup>. Zgodnie z powyższym przesłaniem trzeba przyoblekać się w Chrystusa (por. Rz 13, 14), a więc coraz pełniej i doskonalej należeć do Niego, aż po swoiste utożsamienie się z Nim.

Jan Paweł II przekonuje – opierając się na własnym doświadczeniu życiowym – że różaniec pomaga wydatnie wzrastać w upodabnianiu się do Chrystusa. Ustawiczne kontemplowanie z Maryją Jego tajemnic prowadzi do obcowania, które nosi znamiona „przyjacielskie”. Wprowadza ono ucznia w życie Mistrza i pozwala mu jakby „oddychać” Jego uczuciami. Przedłożoną myśl papieską poświadczają słowa bł. Bartłomieja Longo: „Jak dwóch przyjaciół, którzy często razem przestają, zazwyczaj upodabnia się również w obyczajach, tak też my, prowadząc serdeczne rozmowy z Jezusem i Maryją przez medytowanie tajemnic różańca i rozwijając razem to samo życie przez komunię, możemy (...) stać się do Niech podobni i nauczyć się od tych najwyższych przykładów życia pokornego, ubożego, ukrytego, cierpliwego i doskonałego”<sup>42</sup>.

Nigdzie drogi Chrystusa i Maryi nie jawią się tak ściśle złączone, jak w różańcu. Pierwsza Chrześcijanka, ze wszystkich stworzeń najbardziej podobna do Chrystusa, uczy przykładem swego życia, co znaczy żyć dla Niego. W Jej towarzystwie uczniowie pogłębiają autentyczną więź z Chrystusem, podążają za Nim z żywą wiarą oraz pokładają w Nim swoją ufność i nadzieję. Św. Ludwik Maria Grignon de Monfort – cytowany w *Rosarium Virginis Mariae* – wyprowadza z tego przeświadczenia wniosek, że Maryja jest drogą, która prowadzi do Chrystusa i że synowska cześć dla Niej nie umniejsza komunii z Jezusem, lecz wzmacnia ją aż do osiągnięcia celu, którym jest świętość<sup>43</sup>.

Jednak macierzyńska troska Maryi wobec uczniów Chrystusa nie wyraża się jedynie we wzorczości. Na pogłębianie w nich życia łaski wpływa Ona również przez swoje wstawiennictwo, które jest całkowicie oparte na działaniu Jej Syna i zupełnie Mu podporządkowane. Nie przeszkadza ono w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, ale przyczynia się do jej umocnie-

<sup>41</sup> *Tamże*, nr 15.

<sup>42</sup> *Tamże*.

<sup>43</sup> L. M. Grignon de Monfort, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1986<sup>3</sup>, s. 73; Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 15, 26.



nia<sup>44</sup>. W modlitwie różańcowej zawierają się macierzyńskiemu działaniu Maryi, by „rodziła dzieci Mistycznego Ciała swego Syna”<sup>45</sup>. Im bardziej trwają w synowskim zawierzeniu i postępują w nim, tym bardziej przybliża ich do bogactw Chrystusowych (por. Ef 3, 8). Inaczej mówiąc, Maryja wychowuje ich i troszczy się o duchowe wzrastanie, dopóki Chrystus w pełni się w nich nie „ukształtuje” (Ga 4, 19). W tym sensie różańcowe zawierzenie się Matce nie zatrzymuje się na Niej, lecz jest skierowane ku Chrystusowi i naznaczone wypełnianiem Jego woli, do czego wzywa sakrament chrztu. W ten sposób papieska intuicja wskazuje, że upodabniamy się i oddajemy jedynie Chrystusowi, natomiast Maryi zawieramy owo poświęcenie się, czyli czynimy to za Jej przykładem i z Jej pomocą. Nie jest Ona wielkością paralelną do Chrystusa, ale Tą, która, wskazuje i umacnia w kroczeniu naprzód pełną wymagań drogą błogosławieństw Chrystusowych.

### Prosić Chrystusa z Maryją

*Rosarium Virginis Mariae* rozpoczyna refleksję od skrótowego nakreślenia teologii modlitwy chrześcijańskiej. Przypomina, że Chrystus polecił zwracać się do Boga ufnie i wytrwale, byśmy zostali wysłuchani: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7, 7). Gwarantem skuteczności modlitwy jest dobroć i miłość Boga, jak również pośrednictwo u Niego ze strony samego Chrystusa i działanie Ducha Świętego, który „przyczynia się za nami (...) zgodnie z wolą Bożą (Rz 8, 26-27). Oznacza to, że nasza modlitwa ma dostęp do Ojca tylko wtedy, gdy kierujemy ją „w imię” Jezusa. Jedynie On jest drogą modlitwy chrześcijańskiej, na której Duch Święty uczy nas się modlić do naszego Ojca w niebie<sup>46</sup>.

Bazując na tym podstawowym założeniu, papież wskazuje, że modlitwę, którą Chrystus i Duch Święty wzbudzają w naszym sercu, Maryja wspiera swym macierzyńskim wstawiennictwem. „Modlitwa

<sup>44</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 60; por. Jan Paweł II, *Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy*, nr 38; A. Wojtczak, *Pastoralne przesłanie nauki Jana Pawła II o chrystocentryzmie pobożności maryjnej*, *Salvatoris Mater* 2 (2000) nr 2, s. 217.

<sup>45</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 15.

<sup>46</sup> *Tamże*, nr 16; por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 2264.

Kościół jest jakby prowadzona przez modlitwę Maryi<sup>47</sup>. Jeśli Jezus Chrystus, jedyny Pośrednik, jest Drogą chrześcijańskiej modlitwy, to Maryja, Jego i nasza Matka, nie przesłania Go, ale wskazuje Drogę i jest jej znakiem. „Na podstawie tego szczególnego współdziałania Maryi z działaniem Ducha Świętego – czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* – Kościoły rozwinęły modlitwę do świętej Matki Boga, skupiając ją na Osobie Chrystusa ukazanej w Jego misteriach<sup>48</sup>. Obejmuje ona na przemian dwa dążenia: uwielbienie Chrystusa za wielkie rzeczy, jakie w Niej dokonał, a przez Nią wszystkim ludziom oraz powierza Maryi błagania o wszelkiego rodzaju łaski. Scena wesela w Kanie Galilejskiej doskonale ilustruje skuteczność Jej wstawiennictwa. Występuje Ona wobec Jezusa jako rzeczniczka ludzkich potrzeb i próśb: „Nie mają już wina” (J 2, 3).

Modlitwa różańcowa jest jednocześnie kontemplacją i prośbą. Ufność wobec Matki Bożej skłania do wzywania Jej w codziennych potrzebach. Proszący mają pewność wiary, że macierzyńskie serce Maryi nie może pozostać obojętne na materialną i duchową nędzę Jej dzieci oraz że mogą liczyć na niezawodną skuteczność matczynego wstawiennictwa, aby otrzymać od Pana wszystko, co jest konieczne do rozwoju życia Bożego. Jest Ona – zdaniem Jana Pawła II – „wszechmocna z łaski<sup>49</sup>. To przekonanie, które należy właściwie rozumieć, umacnia się od wieków w ludzie chrześcijańskim na drodze doświadczenia. Maryja jest doskonałą orantką. Gdy kierujemy do Niej modlitwy, wraz z Nią łączymy się z zamysłem Ojca, który posyła swego Syna w celu zbawienia wszystkich ludzi.

Na wskroś chrystologiczne ujęcie macierzyńskiego wstawiennictwa Maryi w papieskim dokumencie uświadamia, że modlitwa kierowana do Niej i z Nią przybliża ostatecznie modlących się do Chrystusa oraz zapewnia i umacnia bezpośrednią więź z Nim. Błędne natomiast jest założenie, że lepiej uciekać się do Matki, zwłaszcza Tej, która wszystko rozumie, wszystko może i jest najlepsza. Nie można przeciwstawiać Jej matczynej miłości surowości Syna. Wręcz przeciwnie, dobroć Matki jest odbiciem dobroci Syna, przez Jej serce promieniuje serce Zbawiciela, Jej miłość jest wyrazem miłości Odkupiciela. Ponadto jest wymowne, że list apostolski nie

<sup>47</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 16.

<sup>48</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2675.

<sup>49</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 16.

wspomina o Maryi jako szafarce, rozdawczyni czy skarbnicy łask. Jeśli zaś wskazuje na Jej rolę orędowniczki, to sugeruje jedynie, że „w różańcu błagamy Maryję, Przybytek Ducha Świętego (por. Łk 1, 35), a Ona staje przed Ojcem, który obdarzył Ją pełnią łaski, i przed Synem zrodzonym z Jej łona, modląc się z nami i za nas”<sup>50</sup>. Bóg miłuje Służebnicę Pańską i dlatego Ją uświęcił, miłuje nas w Niej i z Nią, dlatego też w nadziei możemy być pewni Jego łaski, której dawcą i źródłem pozostaje Jezus Chrystus.

### Głosić Chrystusa z Maryją

Modlitwa różańcowa pozostaje również specyficzną formą katechezy, która polega na przepowiadaniu i zgłębianiu misterium Chrystusa wraz z Maryją. W ten sposób prowadzi Ona „dalej swe dzieło głoszenia Chrystusa”<sup>51</sup>. Historia różańca potwierdza, że Kościół zawsze uznawał jego wyjątkową skuteczność. W chwilach, gdy chrześcijaństwo było poważnie zagrożone, mocy tej modlitwy przypisywano ocalenie przed niebezpieczeństwami, a Maryję czczono jako Tę, która je wyjednała. Również dziś różaniec zachowuje swą moc i pozostaje niezbędnym środkiem duszpasterskiego oddziaływania dla każdego dobrego głosiciela Ewangelii. Kierując nasze spojrzenie ku Chrystusowi – przekonuje papież – nie stanowi on ucieczki od problemów świata, ale „skłania nas, by patrzeć na nie oczyma odpowiedzialnymi i wielkodusznymi, i wyjednuje nam siłę, by powrócić do nich z pewnością co do Bożej pomocy oraz silnym postanowieniem, by we wszelkich okolicznościach dawać świadectwo miłości, która jest «więzią doskonałości» (Kol 3, 14)”<sup>52</sup>.

W tym sensie ostatecznym celem odmawiania różańca „jest ukształtowanie ucznia według serca Chrystusa”<sup>53</sup>. Modlitewna medytacja z Maryją, pomagając spotkać się z Chrystusem w Jego tajemnicach, ukazuje równocześnie Jego oblicze w braciach i siostrach, zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących. Stanowi to przynaglenie do apostołstwa i służby. W tym kontekście Jana Paweł II apeluje już

<sup>50</sup> Tamże. Szerzej na ten temat por. A. Wojtczak, *Duszpasterskie implikacje nauki Encykliki Redemptoris Mater o pośrednictwie Maryi*, Homo Dei 64 (1995) nr 4, s. 50-53.

<sup>51</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 17.

<sup>52</sup> Tamże, nr 40.

<sup>53</sup> Tamże, nr 17.

w *Novo millennio ineunte* o nową wyobraźnię miłosierdzia, „której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak by gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr”<sup>54</sup>. Natomiast w końcowej części listu apostołskiego o różańcu stawia kilka retorycznych pytań. Jak można by w „tajemnicach radosnych” wpatrywać się w Nowonarodzonego w Betlejem, nie odczuwając pragnienia, by przyjmować, bronić i promować życie każdej ludzkiej istoty od poczęcia aż do naturalnego kresu? Jak można by w „tajemnicach światła” podążać za Chrystusem Objawicielem, nie podejmując postanowienia, by kroczyć na co dzień pełną wymagań drogą Jego błogosławieństw? Jak kontemplować Chrystusa ukrzyżowanego, nie odczuwając potrzeby stawania się „Cyrenejczykiem” względem każdego przybitego cierpieniem lub zdruzgotanego rozpaczą? Wreszcie, jak można by utkwić wzrok w chwale Zmartwychwstałego i w Maryi ukoronowanej na Królowę, nie dążąc do czynienia świata piękniejszym, sprawiedliwszym, czyli bliższym zamierzeniom Bożym?<sup>55</sup> Intuicja papieska sugeruje, że modlitwa różańcowa, jeśli odmawia się ją właściwie, powinna odnosić do codzienności. Sama Maryja zaświadcza w niej, jak cenne może być życie, jeśli przeniknięte jest miłością do Chrystusa i braci. Kochać miłością ofiarną, kochać własnym kosztem – taka jest autentyczna miłość chrześcijańska wzorowana na miłości Chrystusa.

### **„Tajemnice światła” – w trosce o integralny obraz misterium Chrystusa**

Modlitwa różańcowa, w formie najbardziej rozpowszechnionej w praktyce i zatwierdzonej przez władze kościelne, wskazuje tylko na niektóre spośród licznych tajemnic życia Chrystusa. Ich wybór i układ podyktował początkowy jej schemat, nawiązujący do liczby 150 Psalmów. Jan Paweł II, zatroskany o integralność i rozwój chrystologicznego wymiaru różańca, proponuje stosowne jego uzupełnienie o nowy cykl medytacyjny, który ze specjalnego tytułu można nazwać „tajemnicami światła”. Oczywiście, całe misterium

<sup>54</sup> Jan Paweł II, *List apostołski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, nr 50.

<sup>55</sup> Tenże, *List apostołski o różańcu*, nr 40.

Chrystusa jest światłem: „Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata” (J 9, 5). Jednak ten wymiar wyłania się szczególnie w tajemnicach życia publicznego, kiedy głosi On Ewangelię królestwa i objawia Boga. W pełni uzasadnione więc – w ocenie papiejskiej – jest wskazanie na pięć znamienych momentów pełnych światłości. Każdy z nich zwiastuje królestwo Boże, które już nadeszło w Osobie Jezusa Chrystusa<sup>56</sup>.

### Chrzest Jezusa w Jordanie

Na początku życia publicznego Jezus przyjmuje chrzest od Jana Chrzciciela w wodach Jordanu. Wówczas Duch Święty w postaci gołębiczy zstępuje na Niego, a głos Ojca z nieba uroczyście oznajmia: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). W słowach tych, które są nawiązaniem do pierwszej pieśni o Słudze Jahwe (Iz 42, 1) oraz mesjańskiego Psalmu 2,7, dokonuje się wobec całego zgromadzonego ludu epifania, czyli objawienie Jezusa jako Mesjasza Izraela i Syna Bożego. Chrzest nie udziela Mu jakiejś nowej godności, której wcześniej by nie posiadał, lecz jest uroczystym wprowadzeniem Go w posłannictwo mesjańskie. Mesjasz, obdarzony pełnią Ducha Świętego, wstępuje w publiczną działalność zbawczą. Można mówić tu o Jego intronizacji mesjańskiej, ponieważ teofania nad Jordanem jest nie tylko konsekracją, ale i posłaniem. Jezus przyjmuje i inauguruje misję wypełnienia pełnego programu Cierpiącego Sługi. Jako niewinny schodzi pokornie między grzeszników. Jest Barankiem Bożym, który bierze na siebie grzech świata (por. J 1, 29). W ten sposób uprzedza swój chrzest w śmierci (por. Łk 12, 50), który przyjmuje z miłości – poddany w pełni woli Ojca – na odpuszczenie grzechów. W konsekwencji uznanie Jezusa za Syna Bożego jest zapowiedzią nowego stworzenia, czyli przybranego synostwa wiernych, które będzie udziałem w Jego Boskim synostwie i skutkiem daru Ducha Świętego<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> *Tamże*, nr 21.

<sup>57</sup> *Tamże*; por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 535-536; J. Kudasiewicz, *Biblijna teologia chrztu w świetle czytań nowego obrzędu*, w: tenże (red.), *Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego*, Warszawa 1981, s. 22-23; F. Amiot, *Chrzest*, w: X. Leon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej*, Poznań-Warszawa 1982, s. 131-132.

## Objawienie mocy Jezusa na weselu w Kanie

Maryja obecna jest na weselu jako Matka Jezusa i przyczynia się w znamienny sposób do „początku znaków”, objawiających mesjańską moc Jej Syna. Według Janowej Ewangelii owa „godzina” oznacza moment wyznaczony przez Ojca. Od tej godziny, nieodwołalnego początku Jego misji, zależy też godzina jej wypełnienia, czyli godzina uwielbienia Jezusa. Znak ten stanowi więc doniosły krok w kierunku wszystkich pozostałych znaków i dzieł Jezusa w Ewangelii, prowadzi do objawienia obecności i działania Boga w Jezusie i przez Jezusa. Matka jest obecna przy tym inauguracyjnym znaku, podobnie jak będzie obecna przy ostatnim. Nawet niejako go przyspiesza, kiedy zwraca się do sług ze słowami: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Zarysowuje się w nich nowy wymiar, nowe znaczenie macierzyństwa maryjnego. Przejawia się ono w trosce o ludzi: „Nie mają już wina” (J 2, 3). Wychodzenie naprzeciw ich potrzebom oznacza jednocześnie wprowadzenie ich w zasięg mesjańskiej misji i mocy Chrystusa. Jest to moc zbawcza, skierowana na zaradanie ludzkiej niedoli i uwolnienie od wszelkiego zła. Dlatego Maryja staje się wobec weselników rzecznikiem woli Syna, kiedy przedstawia wymagania, jakie winny być spełnione, aby mogła się objawić zbawcza moc Mesjasza. Zaufanie Matki do Syna zostaje nagrodzone. Jezus, któremu zostawia Ona całkowitą inicjatywę, dokonuje cudu. W ten sposób, dzięki Jej wstawienniczemu pośrednictwu, zapoczątkowuje On w Kanie „swoją godzinę”: objawia swoją chwałę. Zaś Maryja jawi się jako wierząca w Niego. Jej wiara sprowadza pierwszy „znak” i przyczynia się do wzbudzenia wiary w uczniach: „I uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2, 11)<sup>58</sup>.

## Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Jezus, otrzymawszy podczas chrztu w Jordanie Ducha Świętego, ujawnia swe mesjańskie powołanie. Odtąd pielgrzymuje po Galilei i przepowiada Bożą Ewangelię: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1,

<sup>58</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 21; por. tenże, *Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy*, nr 21-22; W. Chrostowski (red.), *Międzynarodowy komentarz do Piśmie Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, Warszawa 2000, s. 1326-1327.

15). Głoszenie o nadejściu królestwa Bożego jest naczelnym przedmiotem Jego zbawczego posłannictwa. Co więcej, nie tylko zwiastuje Dobrą Nowinę, ale w Nim się ona uobecnia i wypełnia. Zachodzi w Nim swoista tożsamość między posłaniem i posłanym, między tym, co głosi, czyni i kim jest. Oznacza to, że królestwo Boże nie jest koncepcją czy programem, ale przede wszystkim ujawnia się w samej Osobie Chrystusa, Syna Bożego i Syna Człowieczego, który przyszedł, „żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45). Wołą Ojca jest wyniesienie ludzi do uczestnictwa w życiu Bożym. Wszyscy są powołani do królestwa, które jest już bliskie. Jego przyjście jest przedmiotem zażyłej modlitwy. Wiara dostrzega już jego działanie w znakach i cudach. Dostęp do niego otrzymuje się za pośrednictwem wiary i nawrócenia. Wzywając grzeszników do nawrócenia, Jezus zachęca do przemiany serca, które ustawicznie szuka królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości. Królestwo Chrystus przekazuje następnie apostołom, a przez nich tym wszystkim, którzy w Niego wierzą. I tak trwa ono w Kościele jako rzeczywistość już istniejąca i równocześnie jako zadanie wciąż do spełnienia. Dlatego modlimy się ustawicznie: „Przyjdź Królestwo Twoje” W nim Chrystus wypełnia swoją obecnością cały świat, jest obecny w dziejach ludzi jako nowe życie, mające w Nim swe źródło i przekazywane wierzącym w mocy Ducha Świętego, którego On posyła<sup>59</sup>.

### Przemienienie na górze Tabor

W relacjach ewangelistów Przemienienie Chrystusa przypada na moment decydujący, kiedy to uznany przez swoich uczniów za Mesjasza, objawia im, w jaki sposób dokona się Jego zbawcze dzieło: „... musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć (...) będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstać” (Mt 16, 21). Właśnie powyższy kontekst nadaje całemu wydarzeniu specyficzne znaczenie. W wydarzeniu Przemienienia ukazuje się Jezus jako Ten, który wypełnia Pisma, zwłaszcza proroctwa o Mesjaszu. Na górze Tabor, wobec trzech wybranych przez Niego świadków: Piotra, Jakuba i Jana, Je-

<sup>59</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 21; por. tenże, *Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio”*, Watykan 1990, nr 13-15; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 541-550.

go oblicze i szaty jaśnieją światłem. Ukazują się Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiają „o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie” (Łk 9, 31). Okrywa ich obłok, a głos z nieba oznajmia: „To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!” (Łk 9, 35). Głos Ojca stanowi potwierdzenie „z góry” tego, co już wcześniej dojrzywało w świadomości uczniów. Jezus pragnął, aby na podstawie znaków i słów wiara w Jego Boskie synostwo i posłannictwo rodziła się wśród Jego słuchaczy niejako z wewnętrznego objawienia, które daje sam Ojciec. Głos, jaki słyszą apostołowie podczas Przemienienia na górze, potwierdza przeświadczenie, któremu dał wyraz Szymon Piotr pod Cezareą Filipową: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16). Poświadczą niejako „od zewnątrz” to, co Ojciec już „objawił od wewnątrz”. „Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się złękli” (Mt 17, 6). Przemienione oblicze Chrystusa jest porywająco piękne, ale mimo to budzi uczucie zbawiennej bojaźni, która uświadamia człowiekowi Boską doskonałość, a zarazem przynagla go nieustannym wezwaniem do świętości. W sumie Przemienienie Pańskie, będąc zapowiedzią zmartwychwstania Jezusa, które przez drogę krzyża doprowadzi Go do pełnego ukazania się Jego chwały i synowskiej godności, daje nam przedsmak chwalebного przyjścia Chrystusa, „który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebного ciała” (Flp 3, 21). Przypomina również, że „przez wiele ucisków trzeba nam wejść do Królestwa Bożego” (Dz 14, 22)<sup>60</sup>.

### Ustanowienie Eucharystii

Najpełniejszym wyrazem wspólnoty życia z Chrystusem jest Eucharystia. Ustanowił ją w przeddzień swej odkupieńczej śmierci na krzyżu, w czasie Ostatniej Wieczerzy w jerozolimskim wieczerniku. Sakrament, który stanowi trwały znak pamięci Jego Ciała wydanego na śmierć i Krwi przelanej na odpuszczenie grzechów, jest jednocześnie uobecnieniem zbawczej ofiary Odkupiciela świata. Odbywa się to pod sakramentalnymi znakami chleba i wina, czyli uczyty paschalnej, którą sam Chrystus odnosi do zbawczej tajemnicy krzyża. Przy-

<sup>60</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 21; por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 554-556; P. Surgy, *Przemienienie*, w: *Słownik teologii biblijnej*, s. 807-808; *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, s. 1182.



pominają o tym słowa sakramentalnej formuły: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane. To jest kielich Krwi mojej (...) która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów”. Pokarm i napój, które w doczesnym porządku służą podtrzymywaniu życia naturalnego, w swym sakramentalnym znaczeniu wskazują i powodują uczestnictwo w życiu Bożym, które jest w Chrystusie. Poświadczają to słowa zapowiedzi eucharystycznej wygłoszone w synagodze w Kafarnaum: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). W ten sposób Jezus daje aż do końca świadectwo swej miłości do ludzi, dla zbawienia których złoży siebie samego w ofierze: „Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57). Kościół od samego początku rozumie, że ustanowienie Eucharystii oznacza wprowadzenie chrześcijan w samo serce królestwa Bożego i jest ogłoszeniem przykazania wzajemnej miłości. Chrystus w ofierze krzyżowej uobecnianej sakramentalnie na ołtarzu pozostaje trwałym ośrodkiem, w którym rodzi się Kościół i do którego ludzie są powoływani, aby uczestniczyć w Jego życiu wiecznym i by w ten sposób dostąpić pewnego dnia uczestnictwa w Jego wiecznej chwale<sup>61</sup>.

W zaprezentowanych w wielkim skrócie „tajemnicach światła”, z wyjątkiem wesela w Kanie Galilejskiej, obecność Maryi pozostaje w tle. Ewangelie wzmiankują zaledwie kilka razy o Jej obecności u boku Syna podczas publicznego nauczania i nic nie mówią, czy była w wieczniku podczas ustanowienia Eucharystii. Jednak rola, jaką pełni Ona na weselu w Kanie – przekonuje papież – widoczna jest w pewnym sensie w całej drodze Chrystusa. Objawienie, jakie w wydarzeniu chrztu w Jordanie dał o Nim sam Ojciec, w Kanie Galilejskiej pojawia się na Jej ustach, stając się wielkim macierzyńskim wezwaniem, skierowanym przez Nią do Kościoła wszystkich czasów: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). „Jest to napomnienie, które dobrze wprowadza w słowa i znaki Chrystusa w czasie Jego życia publicznego, stanowiąc maryjne tło dla wszystkich «tajemnic światła»”<sup>62</sup>.

<sup>61</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 21; por. tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Watykan 1989, s. 440-441; J. A. Fitzmyer, *Teologia świętego Pawła*, w: W. Chrostowski (red.), *Katolicki komentarz biblijny*, Warszawa 2001, s. 2175-2176.

<sup>62</sup> Jan Paweł II, *List apostolski o różańcu*, nr 21.

\* \* \*

List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* kryje w sobie wiele inspirujących intuicji chrystologicznych związanych z modlitwą różańcową. Ich teologiczna głębia idzie w parze z duchowym doświadczeniem Jana Pawła II. Przekonuje on jednoznacznie, że „na Chrystusie skupia się życie i modlitwa wierzących. Wszystko od Niego wychodzi, wszystko ku Niemu zdąża, wszystko przez Niego, w Duchu Świętym, dochodzi do Ojca”<sup>63</sup>. To jest pożądany owoc Jubileuszu Roku 2000, który na nowo ukazuje oczom wierzących żywą tajemnicę Jezusa z Nazaretu, Syna Bożego i Odkupiciela. Należy rozpoznawać Jego oblicze i śpieszyć do braci i sióstr, aby nieść im wspaniałą nowinę: „Widzieliśmy Pana!” (J 20, 25). Właśnie odmawianie różańca to nic innego, jak kontemplacja w towarzystwie i szkole Maryi oblicza Chrystusa. Dzięki pięciu nowym tajemnicom jeszcze bardziej zanurza się on w Ewangelii, w życiu Jezusa i Jego Matki. *Misteria lucis* mają ułatwić odkrycie pełnego znaczenia różańca jako „streszczenia Ewangelii”, a tym samym prowadzić do serca życia chrześcijańskiego i dawać sposobność do osobistej kontemplacji, formacji Ludu Bożego i nowej ewangelizacji. Przyjęcie propozycji papieskiej odnośnie do różańca jako modlitwy maryjnej o sercu chrystologicznym ma na celu pogłębienie treści zarysowanych w liście apostolskim *Novo millennio ineunte*, który wzywa do rozpoczęcia na nowo od Chrystusa.

Adam WOJTCZAK OMI

---

<sup>63</sup> Tamże, nr 36.